

# Wspomnienie o moim Mistrzu, Profesorze Jerzym Wyrozumskim i współpracy z Nim przy edycji *Roczników* Jana Długosza

KRZYSZTOF OŹÓG

Od drugiego roku studiów historycznych zdobywałem wiedzę i warsztat badawczy pod kierunkiem Profesora Jerzego Wyrozumskiego. Najpierw w roku akademickim 1976/77 uczęszczałem na Jego proseminarium z historii średniowiecznej, a następnie w latach 1977/78–1978/79 na seminarium magisterskie. Na proseminarium, które było poświęcone najważniejszym źródłom do dziejów Polski średniowiecznej i metodom ich analizy, Pan Profesor zadał mi do przygotowania referat dotyczący Jana Długosza i jego dziejopisarskiej twórczości. Wtedy po raz



pierwszy włączyłem się w największe dzieło Długosza, tj. *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, a moje wystąpienie o najznakomitszym polskim historiografie średniowiecznym zyskało uznanie Profesora. Wtedy jeszcze nie przeczuwałem, że ten proseminaryjny referat poważnie wpłynie na dalsze moje losy. Na seminarium otrzymałem jako temat pracy magisterskiej skompilowany zabytku annalistyki małopolskiej, obejmującym zapisy o dziejach Polski od 965 do 1340 r. Był to trudny, ale zarazem oryginalny temat, który pozwolił mi pod kierunkiem Mistrza pogłębiać warsztat mediewistyczny. W trakcie seminarium w 1978 r. Profesor zaproponował mi i Karolinie Grodzkiej współpracę przy gromadzeniu materiałów biograficznych do komentarza krytycznego nowej edycji księgi XII *Roczników* Jana Długosza za lata 1454–1461. Tę właśnie część dzieła Długosza do krytycznego wydania miał przygotować Profesor Wyrozumski. Uznałem to za wielkie wyróżnienie, tym bardziej że jako student otrzymałem klucz od Zakładu Historii Polski Średniowiecznej i mogłem swobodnie korzystać z księgozbioru przy pracy nad objaśnieniami osób występujących we wspomnianej księdze *Roczników* Długosza. Od tego momentu miałem stały kontakt z Mistrzem, zaś moja praca nad notami biograficznymi do

księgi XII *Roczników* sprawiła, że zdecydował się przyjąć mnie w 1980 r. na stanowisko asystenta do wspomnianego Zakładu. Wówczas Profesor zlecił mi systematyczne opracowanie komentarza historycznego do wspomnianej księgi. Przystępując do tego zadania, poprosiłem Go o instrukcję, według której należy komentować dzieło Długosza. Okazało się, że Komitet Redakcyjny, czuwający nad edycją krytyczną *Roczników*, nic takiego nie posiada i redaktor każdego z tomów opracowuje komentarz według własnego uznania, wzorując się na pierwszych już opublikowanych tomach. W tej sytuacji przestudowałem dotychczasowe tomy edycji i sformułowałem spostrzeżenia oraz zaproponowałem rozwiązania i zarys instrukcji. Zaprezentowałem je najpierw Profesorowi, który zaakceptował moje wnioski i zadecydował, abym osobiście przedstawił je Komitetowi. Zebranie zostało zaplanowane na poniedziałek, 14 grudnia 1982 r. Z powodu wprowadzenia stanu wojennego zostało przesunięte na luty. Na zamkniętym posiedzeniu Komitetu wygłosiłem w tej sprawie referat. Przy wsparciu Profesora z całą usilnością przekonywałem o konieczności zmian w sposobie przygotowywania kolejnych tomów edycji i bardzo pilnej potrzebie opracowania instrukcji dotyczącej komentarza historycznego w nowym wydaniu *Roczników*, aby podnieść walory naukowe edycji. Chodziło przede wszystkim o to, aby tomy łaćcińskie ukazywały się najpierw, a przekład na język polski opierał się na krytycznie ustalonym tekście dzieła, a nie na poprzedniej XIX-wiecznej edycji, oraz o rzetelny komentarz historyczny do osób i wydarzeń opisywanych przez Długosza. Pozytywnym rezultatem mojego wystąpienia była decyzja Komitetu, aby zintensyfikować prace nad wytypowaniem rękopisów do edycji drugiej części *Roczników* za lata 1406–1480, dla której nie zachował się autograf Długosza. Prowadził je Profesor Marian Plezia przy pomocy uczennicy Profesora, Lidii Korczak. Ponadto Profesor Wyrozumski spowodował, że Komitet powierzył w 1985 r. Franciszkowi Sikorze, Karolowi Mieszkowskiemu i mnie zadanie, by stworzyć projekt instrukcji, wedle której byłby opracowywany komentarz historyczny do ksiąg *Roczników* oczekujących na edycję. Taki projekt został przez wspomnianą trójkę badaczy sprawnie przygotowany, a następnie pozytywnie recenzowany i zaopiniowany przez Profesora Antoniego Gąsiorowskiego z Poznania. Do intensywnego zajmowania się edycją dzieła Długosza powróciłem w 1998 r., kiedy Profesor, już jako przewodniczący Komitetu Redakcyjnego, poprosił mnie o objęcie funkcji sekretarza i koordynowanie prac nad edycją. Przez ponad 8 lat trwała intensywna praca zespołowa historyków i filologów, z moim udziałem, nad wydaniem 4 tomów łaćcińskich XI i XII księgi (lata 1413–1480) oraz 3 tomów w przekładzie na język polski (lata 1431–1480) *Roczników* ►

► Długosza. Profesor scedował na mnie troskę o poziom merytoryczny komentarza krytycznego w tomach łacińskich i polskich. Za jego radą skonfrontowałem wyniki badań historyka lubelskiego Piotra Dymmela nad rękopisami *Roczników* z ustaleniami M. Plezi, aby wybrać najlepsze rękopisy do edycji księgi XII za lata 1445–1480. Ponadto istniała konieczność gruntownej weryfikacji tłumaczenia na język polski dokonanego przez Julię Mruk. Wspólnie z Profesorem Wyrozumskim weryfikowaliśmy tom za lata 1445–1461. Dla dwóch pozostałych wykonał to Profesor samodzielnie. Na dokończenie edycji udało się Profesorowi uzyskać przez Polską Akademię Umiejętności trzy kolejne granty z Komitetu Badań Naukowych.

W ramach prac przygotowałem komentarz historyczny do tomów łacińskiego i polskiego za lata 1445–1461, a także konsultowałem z Profesorem Danutą Turkowską, która ustalała tekst łaciński, wszystkie wątpliwe lekcje. Ponadto ściśle współdziałałem z historykami: Lidią Korczak, Stanisławem A. Sroką, Krzysztofem Baczkowskim i jego zespołem w opracowaniu komentarza do pozostałych tomów łacińskich i polskich. Wielkie zaangażowanie Profesora w to wieloletnie przedsięwzięcie, jego wytrwałość i determinacja sprawiły, że po blisko 50 latach edycja *Roczników* Długosza w 2006 r. została ukończona. Jestem Mu głęboko wdzięczny za zaproszenie mnie do współpracy przy tym dziele.

KRZYSZTOF OŻÓG

Instytut Historii UJ

## Nasz kochany Profesor



Sekretarzem Generalnym PAU prof. Wyrozumski był przez 21 lat i jako Sekretarz Generalny był szefem dla wszystkich pracowników Akademii. Na początku – w 1994 roku – było to kilka osób, po 2000 – kilkadziesiąt, a w latach 2004–2010, kiedy PAU zatrudniała również pracowników Biblioteki Polskiej w Paryżu, liczba ta do-

chodziła do stu. Profesor rozpoznawał każdego, z każdym się witał, chętnie zamieniał kilka słów, był pełen życzliwości i zainteresowania, zawsze się uśmiechał. Jedną z Jego głównych cech był szacunek dla każdego. Zawsze spokojny, cierpliwy, ale i wymagający. Wymagał od pracowników zaangażowania i staranności, cenił sumiennność i obowiązkowość, nie tolerował niesłowności i niesolidności. Było to zresztą tylko to, czego wymagał od samego siebie i pracownicy to widzieli. Mało kto pozwalał sobie na nadużycie Jego zaufania. Był wzorem pracowitości i to mobilizowało wszystkich do wysiłku. Wiele rzeczy robiło się „dla Profesora”, „bo On chciał, żeby tak było”. Przy jakiejś „wpadce” Profesor nigdy nie podnosił głosu, nie atakował, nie robił wyrzutów, starał się zrozumieć, dlaczego tak się stało; ale – jeżeli zła wola była oczywista – tracił zaufanie i tę osobę odsuwał od dalszej bliskiej współpracy. Ucinał też natychmiast wszelkie próby wciągania w konflikty międzyludzkie, które w tak liczonym gronie musiały się pojawić. Miał niezwykle silne poczucie sprawiedliwości.

Lubił się śmiać. Często słysząc, że ktoś się śmieje, wychodził z gabinetu i przyłączał się do żartów.

Przyjemność sprawiały Profesorowi skromne wyrazy naszego szacunku i sympatii jak imieninowe kwiaty i życzenia (zawsze 3 czerwca, na Leszka), lubił spotkania opłatkowe z pracownikami i świąteczne życzenia – miał wtedy wiele ciepłych słów podziękowania za cały rok wspólnej pracy. Profesor umiał być bezpośredni i serdeczny. Do końca był młody duchem. Bardzo Go nam brakuje. Kiedy pokazywałam Współpracownikom zdjęcie, z którego zrobiony został mały portrecik Profesora dla Małżonki (fot. obok), każdy mówił to samo: „Profesor taki właśnie był, takim Go pamiętamy”.

Profesor po prostu lubił ludzi.

ANNA MICHALEWICZ

Dyrektor Biura PAU